Nal. poczt. opł. rycz. Cena egz. 20 gr.

POMOCNICZY JĘZYK ŚWIATOWY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PROPAGANDZIE JĘZYKA ESPERANTO I ROZWAŻANIU ZAGADNIEŃ JĘZYKA MIĘDZYNARODOWEGO.

Przedpłata wynosi: rocznie 2·40 zł, półrocznie 1·20 zł, kwartalnie 60 gr.

Adres Redakcji: KRAKÓW, LUBICZ 34.

Wpłaty na konto Polskiego Esperantysty: PKO Kraków, Nr. 406 660.

Rok I. KRAKÓW. Marzec 1931. Nr. 3

44 lat próby.

Upływa 44 lat od daty, gdy w Warszawie ukazała się drukiem pierwsza książeczka o języku międzynarodowym Dra Esperanto. W związku z tem wyłoniła się w prasie dyskusja który dzień roku przyjąć za właściwy moment dla ewentualnego obchodu. Jedni wskazują na datę cenzury rosyjskiej, inni ją odrzucają dowodząc, że ukazanie się książki w druku i handlu jest późniejsze, niż zezwolenie cenzury, trzecia zaś grupa radzi połączyć bliżej nieokreśloną datę narodzin oficjalnych języka międzynarodowego z datą urodzin jego autora, przypadająca na dzień 15 grudnia.

Zostawiając na uboczu rozstrzygnięcie tej kwestji, z innego punktu spójrzmy na ten okres w rozwoju języka esperanto, okres wzrostu i dostosowania się do warunków napotkanych na drodze rozwojowej. Otóż cały język esperanto okazał się niespożytą budowlą na trwałej wzniesioną opoce, która przez lat 44 swego istnienia i rozwoju żadnych nie wykazała luk, szczerb, niedociągnięć, wad, nie zaszła żadna potrzeba przeprowadzenia jakichkolwiek zmian, poprawek lub uzupełnień. W istocie swej esperanto dzisiejsze jest identyczne z esperantem 1887 r. Okoliczność ta jest bardzo znamienna i wielkiej wagi. By należycie ją ocenić, trzeba uwzględnić, że przez te 44 lata język esperanto wywędrowawszy z Warszawy odbył pochód przez wszystkie kraje, przeniknął do wszystkich narodów. Ludzie najrozmaitszych ras, języków, poziomów cywilizacyjnych i kulturalnych zaczęli przyswajać sobie esperanto i wszyscy, jeśli go dobrze poznali, przyswoili go sobie w sposób jednakowy, tak że swobodne ustne porozumienie się esperantystów na całym świecie stało się realnym faktem, absolutnie pewnym, bo miljonkrotnie sprawdzonym i ciągle jeszcze stwierdzanym. Pod tym względem esperanto przewyższyło wiele innych języków naturalnych, które mimo ustalone od stuleci słownictwo, gramatyki, fonetyki, mają skłonność do odchylania się od właściwego wzoru a w dalszem następstwie przeradzają się w dialekty. Wystarczy wspomnieć o języku angielskim w Londynie a Nowym Jorku lub Chicago, dialekty niemieckie w Berlinie i Wiedniu są różne, podobne zjawisko da się stwierdzić na terenie języka francuskiego, włoskiego i innych. Ta okoliczność była powodem, że wiele osób miało wątpliwości czy esperanto nie rozpadnie się też na dialekty. Dotychczasowe jego istnienie wykazało płonność tych obaw: esperanto w ustach dobrego esperantysty w Warszawie, Tokio, San-Francisko, czy Melbourne brzmi jednakowo zrozumiale. Nie trzeba dodawać, że tembardziej jednakowo wyglądają teksty esperanckie pisane w którychkolwiek bądź krajach czy częściach świata. Esperanckimi stylistami okazali się zarówno Polacy, jak Niemcy, Anglicy, Francuzi, Japończycy, Chińczycy, Jawajczycy, Brazylijczycy i t. d. i t. d. Wymiana utworów literackich czy poprostu wymiana myśli pomiędzy wszystkimi narodami przy pomocy esperanta stała się faktem.

Gdy się zatem okazuje, że penetracja esperanta do wszystkich krajów i narodów nie pociągnęła za sobą żadnych zmian w jego budowie, to czy nie spowodowało tego zastosowanie i prowadzenie go do różnych dziedzin życia intelektualnego? Dzisiaj bowiem esperanto nie ogranicza się do prymitywnych rozmówek, wierszyków czy powiastek, przeciwnie po latach 44 swego istnienia przeniknęło do wszystkich dziedzin pracy ducha ludzkiego, zwycięsko wkroczyło, w dziedzinę sztuki i opanowało najtrudniejsze formy prozy, eposu, liryki, komedji i tragedji, zarówno w formie tłumaczeń jak i utworów oryginalnych. Esperanto przeniknęło do wszystkich działów nauk ścisłych i stosowanych i na każdym terenie umiało sprostać powstałym zadaniom zawsze pozostając sobą pod każdym względem. Jako język, jako narzędzie wyrażania myśli ludzkiej esperanto okazało się doskonałem i niezawodnem. Dlatego też ci, którzy go dobrze znają, nietylko korzystają z niego, ale go cenią, kochają i dla jego przyszłości pracują, bo widzą w nim wspaniały płód genjusza ludzkiego i cywilizacji, któremu sądzonem jest odegrać wielką rolę w historji ludzkości: zbliżyć, jeśli nie zbratać różne dziś często wrogie sobie narody.

Dr. Jan Mędrkiewicz (Łódź).

Życie i działalność twórcy esperanta.

Twórcą języka esperanto jest dr. Łazarz Ludwik Zamenhof. Urodził się on w Białymstoku dnia 15 grudnia 1859 r. Ojciec jego prowadził szkołę i udzielał lekcji języka niemieckiego oraz francuskiego. Młody Ludwik pod wpływem narodowo-mięszanej ludności w swem rodzinnem mieście wpadł na myśl języka międzynarodowego i od dzieciństwa niemal zaczął nad nim przemyśliwać. Rozpoczął od projektu wskrzeszenia łaciny, przechodził przez próby najrozmaitsze aż doszedł do języka o międzynarodowem słownictwie, jakim jest esperanto.



Dr. L. L. Zamenhof, twórca Esperanta.

Już w czwartym roku życia nauczył się Zamenhof czytać i pisać. W r. 1869 oddano go do szkoły realnej w Białymstoku. W cztery lata potem przesiedla się z rodzicami do Warszawy, gdzie ojciec objął posadę profesora w tamtejszej szkole realnej. Równocześnie uczył on syna łaciny i greki, aby oddać go do gimnazjum filologicznego. W r. 1874 Zamenhof został przyjęty do czwartej klasy II gimnazjum w Warszawie.

Jako uczeń klasy VIII w zimie w 1878 r. miał już gotowy system języka zwanego „Lingue Universala". Dnia 17 grudnia 1878 r. obchodził on w mieszkaniu swojem przy ul. Nowolipie 28 w gronie kolegów „dzień powstania powszechnego języka". Przyrzekł jednak ojcu, iż z projektem nie wystąpi publicznie, dopóki nie skończy Uniwersytetu. Dyplom lekarza uzyskał w czerwcu 1885 r. Wybrawszy sobie jako specjalność okulistykę, zaczął ordynować w Warszawie przy ul. Muranowska 40.

W latach 1878 do 1885 wiele pracował nad swoim projektem języka miedzynarodowego, chociaż nie ogłaszał go. Pierwszy podręcznik ukazał się dopiero dnia 1 czerwca 1887 r. po rosyjsku, ponieważ wówczas łatwiej było dostać pozwolenie cenzury na książki rosyjskie niż polskie. Data rosyjskiej cenzury jest dnia 21 maja 1887 r. Szybko potem, bo już dnia 21 lipca tegoż roku (data cenzury 9 lipca) ukazał się podręcznik po polsku. Są to najstarsze daty oficjalne narodzin esperanta wogóle i narodzin go w Polsce. Książkę swą wydał Zamenhof pod pseudonimem „Dr. Esperanto", t. j. „Dr Spodziewający się". Tytuł tej broszurki brzmiał „Język miedzynarodowy, przedmowa i podręcznik kompletny. Por Poloj. (dla Polaków)".

Wynalezienie języka międzynarodowego naraziło dr. Zamenhofa na bolesne przykrości w życiu. Ludzie bowiem nie mieli zaufania do leka-

rza, który oprócz tego zajmuje się innemi sprawami. Dopiero od roku 1903 położenie Zamenhofa poprawiło się na tyle, iż dochody jego pokryły rozchody. Dopiero w r. 1905 po raz pierwszy w życiu pozwolił sobie Zamenhof na kilkudniowe wakacje i na podróż na pierwszy kongres esperantystów w Boulogne sur Mer (Francja).

Idea języka międzynarodowego zwolna zaczęła zyskiwać coraz to więcej zwolenników. Z każdym dniem przybywają nowi pracownicy i pionierzy, a kiedy 15 grudnia 1909 obchodził Zamenhof 50-letnią rocznicę swych urodzin, otrzymał z całego świata tyle telegramów gratulacyjnych, iż samo odczytywanie ich zajęło kilka godzin czasu. Teraz pracował spokojniej. Przez cały dzień zajęty swą pracą fachową, wieczory poświęcał esperantu.

Po znojnem i bardzo zasłużonem życiu danem niestety było Zamenhofowi doczekać chwil dla niego bardzo bolesnych, a to wybuchu Wielkiej Wojny. On marzył zawsze o powszechnym pokoju, o braterstwie wszystkich narodów. Tymczasem na starość ujrzał najstraszliwszą ze wszystkich wojen. Sam zaś mieszkając podczas wojny w Warszawie był przez długi czas w samym środku działań wojennych. Uwypukláło mu to jeszcze bardziej zgrozę i barbarzyństwo wojny. Nie ulega też wątpliwości, iż wydarzenia te przyczyniły się do jego przedwczesnej śmierci, która nastąpiła dnia 14 kwietnia 1917 roku. Zmarł nicomal w przededniu wyzwolenia Polski, dla dobra której pracował przez całe życie.

Sław.

Z historji esperanta.

Wprowadzamy nowy dział w naszem piśmie. Omawiać w niem będziemy historję rozwoju esperanta. Dowodem tego są między innemi ogólnoświatowe kongresy esperantystów. Historję pierwszego takiego kongresu opisze poniżej najwybitniejszy historyk.

Kongres jest przeglądem sił esperanckich, środkiem popularyzacji języka i idei esperanckiej. Po każdym kongresie wzrasta ruch w kraju, gdzie kongres się odbył. Oprócz ogólnoświatowych powszechnych kongresów odbywają się zjazdy fachowe, używające esperanta jako środka do celu, którym wcale nie jest esperanto.

Pierwszy kongres powszechny odbył się w dniach 5—13 sierpnia 1905 r. w Boulogne sur Mer we Francji. W historji ruchu esperanckiego posiada on epokowe znaczenie, gdyż po raz pierwszy wówczas zebrali się esperantyści różnych narodowości i porozumieli się w jednym języku. Jest to zatem rok pierwszego praktycznego zastosowania esperanta, rok pierwszego porozumienia się spółpracowników tej samej idei. W tym roku lub w następnych powstają grupy w większych miastach, od tego czasu zaczyna się systematyczna propaganda esperancka i ujednostajnienie wymowy. Tu wybrano prowizoryczny komitet językowy. Tu Zamenhof otrzymał krzyż Legji Honorowej i tu odczytano deklarację o esperantyźmie. Oto jej osnowa:

„Ponieważ o istocie esperantyzmu wielu ma bardzo nieprawdziwe pojęcie, dlatego my, niżej podpisani, przedstawiciele esperantyzmu w rozmaitych krajach świata, zgromadzeni na międzynarodowym kongresie esperantystów w Boulogne sur Mer, uważamy za niezbędne, zgodnie z wnioskiem autora języka esperanto, dać następujące wyjaśnienie: esperantyzm jest staraniem rozpowszechnienia na całym świecie języka neutralnego, który nie narzucając się w wewnętrznem życiu ludów i nie starając się bynajmniej wyprzeć języków narodowych, dałby ludziom różnych narodowości możność porozumienia się wzajemnego, który mógłby służyć jako pokojowy język w publicznych instytucjach w tych krajach, gdzie różne narody walczą między sobą o język i w którym mogą być publikowane te dzieła, które przedstawiają jednakowy interes dla wszystkich ludów. Każda inna idea lub nadzieja, jaką ten lub ów esperantysta wiąże z esperantem, będzie jego czysto prywatną sprawą, za którą esperantyzm nie odpowiada.

Ponieważ żaden badacz na całym świecie już nie wątpi o tem, że międzynarodowym językiem może być tylko język sztuczny i ponieważ ze wszystkich nader licznych prób, poczynionych w ciągu ostatnich 2 stuleci wszystkie przedstawiają tylko teoretyczne projekty, a językiem istotnie skończonym, wszechstronnie wypróbowanym, doskonale zdolnym do życia i we wszystkich względach najodpowiedniejszym okazał się tylko jeden język esperanto, dlatego zwolennicy idei języka międzynarodowego, uświadamiając sobie, że dyskusja teoretyczna nie doprowadzi do niczego i cel może być osiągnięty tylko praktyczną pracą, już od dawna zgrupowali się wszyscy około jednego języka esperanto i pracują dla jego rozszerzenia i wzbogacenia jego literatury.

Ponieważ autor języka esperanto zaraz na początku zrzekł się raz na zawsze wszelkich osobistych praw i przywilejów odnośnie do tego języka, dlatego esperanto nie jest niczyją własnością ani pod względem materjalnym, ani moralnym. Materjalnym gospodarzem tego języka jest świat i każdy, kto sobie tylko życzy może wydawać w tym lub o tym języku wszelkie dzieła, jakie chce i używać języka dla wszelkich możliwych celów. Za duchowych posiadaczy języka tego będą zawsze uważane osoby, które będą z pośród całego świata esperanckiego uznane za najlepszych i najbardziej utalentowanych pisarzy w tym języku.

Esperanto nie ma żadnego prawodawcy i nie zależy od żadnego oddzielnego człowieka. Wszystkie mniemania i dzieła twórcy esperanta mają, podobnie jak zdania i dzieła każdego innego esperantysty, charakter absolutnie prywatny i dla nikogo nieobowiązujący. Jedyną raz na zawsze obowiązującą wszystkich esperantystów podstawą języka jest dzieło „Fundamento de esperanto", w którem nikt nie ma prawa robić zmiany. Jeśliby kto odchylił się od prawideł i wzorów podanych w wymienionem dziele, nigdy nie może usprawiedliwić się słowami „tak życzy sobie, lub radzi autor esperanta". Każdą myśl, która nie może być wygodnie wyrażona za pomocą materjału zawartego w „Fundamento de esperanto" każdy esperantysta ma prawo wyrazić w taki sposób, jaki znajduje najodpowiedniejszym, tak samo, jak się robi w każdym innym języku. Lecz dla pełnej jedności języka zaleca się wszystkim esperantystom naśladować — o ile można — najbardziej styl, jaki znajduje się w dziełach twórcy esperanta, który najwięcej pracował dla i w esperancie i najlepiej zna jego ducha.

Esperantysta nazywa się każda osoba, która zna i używa esperanta, wszystko jedno, w jakich go używa celach. Należenie do jakiegoś innego stowarzyszenia esperanckiego jest dla każdego esperantysty wskazane, lecz nie obowiązkowe".

Od czasu pierwszego kongresu esperantyści na całym świecie kierują się powyżej wymienionemi zasadami. Historję następnych kongresów przedstawimy kolejno w numerach późniejszych.

Dr. Antoni Czubryński (Warszawa).

Przed Kongresem Esperantystów w Krakowie.

W Krakowie odbędzie się 1—8 sierpnia br. ogólnoświatowy kongres esperantystów już 23-ci z rzędu. W Krakowie miał miejsce kongres jeszcze przed wojną w 1912 r. Był to VIII zkolei kongres światowy. Pamięć tego kongresu do dziś jest bardzo żywa wśród esperantystów całego świata. Był on bowiem doskonale zorganizowany, połączony z licznemi atrakcjami dla uczestników, pozostawił u nich niezatarte wrażenie. (Tak n. p. grano wówczas w Miejskim Teatrze im. J. Słowackiego po esperancku „Halkę" i „Mazepę"). Dlatego to ciąży na nas Polakach moralny obowiązek, aby kongres tegoroczny co najmniej dorównał temu z 1912 r. Choć właściwie to mało! Powinien być znacznie lepszy. Wszakże obecnie gościmy przybyszów z całej kuli ziemskiej w Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej a nie jako poddani obcego państwa. Mamy niepłonną nadzieję, że wszyscy Polacy wytężą swoje siły, aby kongres wypadł jak najpomyślniej i naprawdę okazale. Wierzymy, że to będzie dla chwały Polski i rozwoju esperanta.

Wysoki protektorat nad Kongresem był łaskaw objąć P. Prezydent Ignacy Mościcki oraz P. Marszałek Józef Piłsudski. W skład państwowego komitetu honorowego weszli: p. Aleksandra Piłsudska, żona Marszałka, dr. Stefan Hubicki minister pracy i opieki społecznej, inż. Alfons Kühn minister komunikacji, dr. August Zaleski minister spraw zewnętrznych, dr. Roman Górecki prezes Banku Gospodarstwa Krajowego. Ponadto stworzono Miejscowy Komitet Kongresowy złożony z następujących osób: prof. dr. Odo Bujwid przewodniczący oraz dyr. inż. Edward Kostecki i dyr. inż. Eugenjusz Tor jako zastępcy przewodniczącego, a jako członkowie: Stanisław Rudnicki i Tadeusz Hodakowski (sekretarze), Józef Toczyski, Julja Neuberg, dr. Tadeusz Piotrowski, Jerzy Sowiński i dr. Leopold Dreher.

Dotychczas zgłosiło się już wielu uczestników, wśród których przeważają cudzoziemcy. Z zagranicy przyjedzie najwięcej Anglików, Holenderczyków i Niemców. Po nich idą goście z Francji, Węgier, Czechosłowacji, Włoch i Stanów Zjedn. Am. P.

Jak narazie najmniej stosunkowo zgłosiło się esperantystów austrjackich. Przeważa cześć członków Kongresu zgłasza swój udział dopiero tuż przed Kongresem, dlatego stan obecny niewątpliwie ulegnie zmianie.

Członkowie Kongresu będą korzystać z różnych ulg i udogodnień. Tak np. dostaną 50 proc. zniżkę cen jazdy koleją, bezpłatne wizy polskie przy wjeździe, ułatwienia w hotelach, restauracjach i t. d. Kongres zapowiada się okazale. Warto nauczyć się esperanta, aby móc już za kilka miesięcy rozmówić się swobodnie z ludźmi różnych narodowości, ras i języków.

W poczekalni kolejowej.

Spotyka się 2 kolegów nauczycieli: jeden zacofaniec od wielu lat zagrzebany na prowincji, drugi lingwista, postępowiec i zwolennik esperanta. — Nazwijmy ich w krótkości: pierwszego „A" i drugiego „B".

A: Powitać kolegę! Skądże się pan tu wziął? Czy na stałe do nas?

B. Co? na stałe i u was? ani mi się śni! Witam kolegę — Ja tu tylko w przejeździe, wstąpiłem do krewnych a teraz czekam na pociąg — mam jeszcze półtory godziny czasu.

A: Dokądże droga? jeśli śmię zapytać?

B: Do Krakowa na kongres esperantystów.

A: A cóż to za nowość?

B: Nowość! Chyba dla pana kolegi, bo dla mnie to już coś starego.

A: Darujcie kolego, ale ja nic o tem nie wiem?

B: Bardzo możliwe! Wasze miasto to świat deskami zabity, — ale wartałoby wybić w nich kilka sęków, aby parę wiązek promieni wpuścić do wnętrza, możeby wtedy jaki promyk zielonej gwiazdy znalazł drogę do was?

A: O jakiej zielonej gwieździe mówi kolega?

B: Pięcioramienna zielona gwiazda jest symbolem esperanta, dotyka każdym ramieniem jednej części świata a zielona barwa oznacza nadzieję „espero" — stąd „esperanto".

A: Zaciekawia mię kolega, radbym coś więcej usłyszeć o tem...

B: Z przyjemnością! Niniejszy kongres jest 23-im światowym kongresem esperanckim z rzędu. — Esperanto istnieje już przeszło 40 lat. — Przeszło 2 miljony ludzi na kuli ziemskiej mówi tym językiem. Twórcą tego języka jest Polak z Białegostoku, Dr. Zamenhof. Esperanto ma wielką przyszłość przed sobą. —

A: Daruje kolega ale co do przyszłości... pozwoliłbym sobie na małą wątpliwość. — Mojem zdaniem wszechświatowym językiem mógłby być jedynie język klasyczny n. p. łacina lub greka lub jeden z najbardziej rozpowszechnionych języków żyjących.

B: Baj! baju!... Łacina!... Jak kolega nazwie po łacinie wszystkie te narzędzia, maszyny i inne wynalazki powstałe w czasie, gdy łacina i greka przestały być językami żywotnemi? — Trzebaby chyba tworzyć nowe nazwy łacińskie lub greckie a to równa się tworzeniu nowego języka — jakim właśnie jest „Esperanto".

A: A języki żywotne?

B: Jest ich więcej jak potrzeba i dlatego trudny wybór. — Po pierwsze języki te są zbyt trudne do wyuczenia, a po drugie: który naród da sobie narzucić mowę spółzawodnika na arenie politycznej? Żaden- — Już przez samą zazdrość. — Język angielski jest w handlu najbardziej rozpowszechnionym na świecie, zato w literaturze i salonie język francuski dzierży prym i t. d. Ugodnić taką rzecz jest niepodobieństwem. — Pozostaje więc tylko jeden punkt wyjścia a mianowicie język wszechświatowy sztuczny, łatwy do wyuczenia, bez wyjątków gramatycznych.

A: Brawo! kolego — podzielam pańskie zdanie, ale skąd wziąć taki język?

B: Jakto skąd wziąć? przecież już jest! Esperanto odpowiada wszelkim wymogom w handlu i salonie, w prozie i poezji.

A: W takim razie dlaczego nie wprowadzono esperanta w czyn?

B: Powoli, nie tak gorąco — kolego! — Najpierw mężowie stanu i uczeni wszystkich narodowości musieli ten temat przetrawić, porównać i sprawdzić, czy esperanto rzeczywiście posiada te wszystkie zalety i sprawa ta jest jeszcze ostatecznie nie załatwiona. — Tymczasem ludzie dobrej woli, ideowcy i ci co widzą w esperancie pierwszy czynnik do zbratania się narodów nie próżnują, ale krzewią Esperanto we wszystkich częściach świata.

A: Pociąg nadjeżdża! Bardzo wdzięczny jestem panu koledze za wyjaśnienia. Przekonał mię pan, ale tylko połowicznie.

B: Co? połowicznie? no to jedź pan ze mną na kongres, tam pan sobie drugą połowę przekonań przyswoi.

A: Czyżby tak było? Ano zgoda! jadę z panem... Nie zamykać okienka! Kasa! proszę bilet do Krakowa na kongres esperantystów. —

Mr. Kamil Schreyer
(Chełmno, Pomorze).

Wartość esperanta.

Istnieje okólnik Ministerstwa Oświaty, dozwalający wprowadzać język międzynarodowy esperanto do nauki w szkołach jako przedmiot nadobowiązkowy. Bardzo to pięknie, że polskie władze szkolne zrozumiały doniosłe znaczenie tego epokowego wynalazku, który o ile będzie powszechnie znanym, może stać się jednym ze środków uszczęśliwienia ludzkości tak pod względem materjalnym jak i duchowo-intelektualnym.

Dzieło rodaka naszej ziemi — esperanto — jest dziełem doskonałem, gdyż obok bogactwa słów i niemal matematycznej ścisłości tego języka, cechuje go nadto nadzwyczajna prostota w budowie i niebywała łatwość w przyswajaniu go sobie.

Przy nauce tego języka umysł ucznia zdobywa moc korzyści bardzo wartościowych, a to: samodzielność w pracy, zaprawianie do logicznego myślenia, rozwija się pierwiastek twórczy i badawczy. Uczeń musi być samodzielnym i twórczym, gdy urabia długi szereg wyrazów od danego pierwiastka przez dodanie wstawek i przystawek, zmieniających treść znaczeniową.

Gdy uczeń napotka poraz pierwszy nowy wyraz, nie będzie go szukał najprzód w słowniku, tylko zbada skład wyrazu, a jeśli umie odróżnić jego części, zna pierwiastek, rdzeń oraz arcykrótką gramatykę wtedy, logicznie rozumiując, łatwo odgadnie znaczenie danego słowa. Praca ucznia jest więc radosna i twórcza, jest szkołą samodzielności, gimnastyką myślenia; ma wobec tego walory niezmiernej doniosłości.

Ta właśnie wartość kształcąca przemawia do wszystkich, którzy choćby godzinę uczyli się esperanta; te zalety języka międzynarodowego, zadecydują o jego zwycięstwie, bo potrzeba takiego języka jest dawno odczuwaną, dla każdego jasną i konieczną.

Skoro esperanto stanie się drugą mową narodów, będzie ono błogosławieństwem dla ludzkości, narzędziem pokoju światowego, wzajemnego zrozumienia się, porozumienia i poznania — a to zrodzić może **braterstwo ludów**, bo wspólna mowa łączy ludzi.

Język międzynarodowy mógłby oddać nieobliczalne usługi w popularyzowaniu wiedzy, którą moglibyśmy czerpać z pierwszej ręki, bez pośrednictwa tłumaczeń, gdyż dzieła wartościowe byłyby pisane wprost po esperancku, co umożliwiłoby duży ich nakład, a więc i taniość wydawnictw.

„Głód wiedzy", różne zainteresowania, ciekawość ludzką — łatwiej i taniej możnaby wtedy zaspokoić, osobliwości świata — poznać. W radjofonji i filmie dźwiękowym niewątpliwie odegra esperanto należną mu rolę.

Szkoła i jej nauczyciel powinny się stać najpoważniejszymi krzewicielami esperantyzmu. Esperanto ożywi naukę szkolną przez radosną twórczość, prowadzenie korespondencji międzynarodowej, wymianę pocztówek, możność zdobywania wiadomości z geografji, historji, przyrody bezpośrednio od Chińczyków, Turków czy Indjan.

Korespondencja z wszystkimi narodami świata już na ławie szkolnej pchałaby do zwiedzania całej ziemi. Powstałyby wtedy kolonje letnie dla polskiej młodzieży szkolnej n. p. w Szwecji, Jugosławji czy Hiszpanji i naodwrót; dzieci innych narodowości spędzałyby wakacje u nas. O korzyściach takich wycieczek zbytecznem jest przekonywać.

Duch obecnych czasów to — postęp. Niechaj ten postęp wyrazi się i w tem, że poznamy inne narody i damy się poznać całemu światu.

Stanisław Walicki.
(Gronów k. Sieradza).

Słowacki w przekładach esperanckich

Zamieszczamy poniżej uwagi najwybitniejszego stylisty esperanckiego w Polsce. Dowodzą one w jak wielkim stopniu literatura polska przyswojona jest zagranicy przez esperanto.

Do esperanta przekonał mnie Słowacki... Przed 24 laty wpadła mi do ręki dziwna książeczka: „La interrompita kanto" de Eliza Orzeszko. Przeglądając ją znalazłem fragmenty wierszy:

De kiam ŝi flugis per songo la ora,
Mi svenas, sopire sekiĝas dolora,
Ne scias mi, kial l'anim' al ĉieloj
Ne flugas el cindroj post ŝi al anĝeloj...

„W Szwajcarji"... Bodaj, że dla skontrolowania wierności, a nawet nie to — dla skonstatowania niemożliwości przekładu krystalicznych, tęczowych strof Słowackiego zabrałem się do studjowania języka międzynarodowego.

Znalazł Słowacki odtwórcę w języku esperanckim, który jak mało kto potrafił wniknąć w głębię uczucia, a któremu „każdy rym choć najprostszy swoim rogiem djabeł ostrzył". Odtwórcą tym to największy po Zamenhofie mistrz języka międzynarodowego, największy poeta esperancki — Antoni Grabowski. Z pod jego pióra spłynęło tłumaczenie „Szwajcarji" tak wierne, tak świetne, że bezwzględnie żaden inny język przekładem takim poszczycić się nie może. Po „Szwajcarji" obdarzył Grabowski literaturę esperancką „Ojcem zadżumionych", „Hymnem o zachodzie słońca" i wreszcie granym w 1912 r. w czasie VIII kongresu w teatrze krakowskim „Mazepą". Wszystkie te przekłady równie piękne, równie wierne, nie zatraciły niczego z cech charakterystycznych pierwowzoru.

Po Grabowskim mało już kto odważył się na tłumaczenie dzieł wieszcza. Zdawać się mogło, że Czesław Kozłowski, który rywalizując z Grabowskim „Ojca zadżumionych" przełożył powtórnie, a nawiasem mówiąc nawet lepiej, bo rymem — pierwszy przekład jest nierymowany — będzie godnym kontynuatorem prac Grabowskiego, lub że Juljan Tuwim, który w języku esperanckim zdobywał ostrogi poety i tłumaczeniem „Testamentu" dał poznać wybitny swój talent, wzbogaci literaturę esperancką dalszymi przekładami.

Odwagi im brakło lub tchu...

Po nich nikt już nie próbował dotychczas mocować się ze Słowackim. Wieści chodziły przed wojną, że „Lillę Wenedę" ktoś przetłumaczył i „Anhellego" ktoś inny próbuje, nie ukazały się jednak utwory te w druku.

Niewiele tego, ale bodaj, że więcej niż w innych językach się ukazało. W każdym razie wystarcza, by światu dać możność poznania wielkości Słowackiego.

Bronisław Kuhl (Kraków).

Dr. L. L. ZAMENHOF.

Modlitwa pod zielonym sztandarem.

(Preĝo sub la verda standardo).

Do ciebie, potęgo bez kształtu, nieznana,
Dzierżąca ten świat tajemnico,
Miłości i prawdy krynico świetlana
I życia ciągłego krynico,
Do ciebie, przez wszystkich widziana odmiennie,
Lecz w sercach odczuta jednako płomiennie,
Do ciebie, coś dla nas twórczości wyrazem,
Modlimy się razem!

Nie wąski szowinizm do ciebie nas woła,
Ni ślepych dogmatów moc głucha...
Spór ludów, religij, przycichnął tu zgoła,
Tu serce płomieniem wybucha...
Z tą wiarą w moc serca, u wszystkich jednaką,
Z tą prawdy jedynej najwyższą oznaką,
My syny ludzkości zwracamy dziś twarze
Przed twoje ołtarze...

Toć ludzkość powstała, jak braci gromada...
Cóż węzły w niej bratnie rozplata?
Przecz naród na naród okrutnie napada,
Brat staje się wilkiem dla brata?!
Kimkolwiek więc jesteś, potęgo przemożna,
Niech wzruszy cię szczera modlitwa pobożna,
I dzieciom skłóconym tej wielkiej ludzkości
Zwróć pokój miłości!

My walki i pracy się wiążem przysięgą,
My ludzkość pragniemy zjednoczyć...
Nie dozwól nam upaść tajemna potęgo,
Dopomóż zawady przekroczyć...
Nasz trud pobłogosław, podeprzyj staranie,
I serca zapałom daj moc i wytrwanie,
Ażebyśmy czoło napaściom w złej chwili
Odważnie stawili!

Nasz sztandar zielony poniesiem wysoko
Przed piękna i dobra ołtarze...
I świata tajemne dostrzeże nas oko
I drogę nam blaskiem pokaże...
I wstrząsną się mury wśród ludów wiekowe,
Od huku ich pójdą odgłosy echowe...
I miłość i prawda, gdy one upadną,
Na ziemi zawładną!...

Z esperanta przełożył **Leo Belmont** (Warszawa).

Konkurs z nagrodami.

Spełniając przyrzeczenie, dane w pierwszym numerze naszego pisma, Redakcja „Pomocniczego Języka Światowego" rozpisuje obecnie pierwszy konkurs z nagrodami. Tematem konkursu jest pytanie, w jaki sposób i dlaczego ktoś został esperantystą. Zwracamy się przeto do wszystkich znających esperanto o udział w naszej ankiecie. Każda osoba bez wyjątku ma prawo uczestniczenia w konkursie i może otrzymać nagrodę. Jedynym warunkiem jest przesłanie na adres redakcji P. J. Ś. (Kraków, ul. Lubicz 34) odpowiedzi, zawierającej następujące dane: 1) imię i nazwisko osoby odpowiadającej, 2) adres obecny, 3) zawód, 4) krótki opis jak stał się esperantystą (względnie esperantystką), co skłoniło do nauki, jaki argument przekonał, 5) kiedy dana osoba nauczyła się esperanta t. j. w którym roku swego życia i ewentualnie w którym roku kalendarzowym, 6) jak długo trwała nauka i według jakiego podręcznika.

O ile komuś nasuwałyby się na myśl jeszcze inne ciekawe odpowiedzi względnie spostrzeżenia, to prosimy bardzo o napisanie ich nam. Podobnie gdyby ktoś nie mógł odpowiedzieć na któreś z postawionych przez nas pytań, to niechaj odnośne — a nieznośne — pytanie opuści, odpowie zaś na inne pytania. Niechaj w konkursie naszym nie braknie ani jednej osoby, znającej esperanto!

Najlepsze i najciekawsze odpowiedzi będziemy drukować w całości lub ewentualnie w skrócie w następnych numerach P. J. Ś. Ponadto każda osoba biorąca udział w konkursie dostanie od redakcji upominek, a drogą losowania co 10-ta osoba dostanie nagrodę w postaci esperanckich książek, gazet, odznaczek i t. p.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 15 maja 1931 r. Nie zwlekaj jednak! Napisz natychmiast! Koszt mały, a możesz uzyskać cenną premję i przyczynić się do rozwoju esperanta w Polsce! **Czekamy!!**

Redakcja.

Głosy czytelników

Z wielu listów, które redakcja Pomocniczego języka światowego otrzymała, przytaczamy poniżej kilka wyjątków celem zobrazowania, jak nasze pismo zostało przyjęte przez szeroki ogół w Polsce. Nie mając upoważnienia do ogłaszania nazwisk podajemy przy cytatach li tylko znaki. Niestety — na szczęście — nie dostaliśmy przygan ani uwag krytycznych. Z tego tylko powodu nie ogłaszamy ich poniżej. Z zainteresowaniem na nie czekamy i wówczas je wydrukujemy.

Pani I. P. z kresów wschodnich: „Gazeta przysłana mi bardzo się mi podoba. Idealnie wprost odgadła ona moje pragnienia i myśli o tem, jakie pismo jest nam potrzebne".

Pan S. W. nauczyciel z województwa łódzkiego: „Świeżo otrzymany numer tego nowego pisma podoba mi się niezmiernie. Skoro mamy mało esperantystów w Polsce, należy ten hańbiący nas stan poprawić. Najowocniejszy zaś może to uczynić organ, poświęcony esperantu, a prowadzony w języku ojczystym. Najbardziej podoba mi się myśl: pracując dla esperanta — pracujemy dla Polski. Esperanto może być doniosłym czynnikiem propagandowym, heroldem Polski, ojczyzny esperanta".

Pan M. S. kupiec z Pomorza: „Jestem bardzo zadowolony z pisma. Równocześnie przesyłam abonament roczny na czasopismo, które po przeczytaniu wyłożę w najbardziej uczęszczanej kawiarni celem dalszej propagandy".

Pan W. Z. robotnik z województwa poznańskiego: „Otrzymawszy pierwszy numer pisma postanowiłem go natychmiast zaprenumerować, gdyż widzę w tem nowem esperanckiem czasopiśmie duży postęp dla propagandy esperanta w Polsce. Wprawdzie z innego obozu esperantystów jestem, życzę jednakże szczerze Redakcji pomyślności w pracy".

Drobne a ciekawe wiadomości.

„Królewskie towarzystwo ochrony ptaków" w Londynie wydało bardzo ładne nalepki z tekstem w języku esperanckim.

Na podstawie reskryptu greckiego rządu, którym zezwolono na wprowadzenie esperanta, jako przedmiotu nadobowiązkowego w szkołach średnich, pobiera obecnie naukę tego języka w Atenach 616, w Pireusie 219 i w Salonikach 120 uczniów szkół średnich.

Polskie Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego oświadczyło swą gotowość podpisania deklaracji o wprowadzeniu esperanta do szkół jako przedmiotu obowiązkowego, jeżeli i inne państwa uczynią to samo.

Światowy kongres esperancki odbył się w ubiegłym roku w Oxfordzie w czasie od 2 do 9 sierpnia. W roku bieżącym Kraków od 1—8 sierpnia będzie gościł w swych murach delegatów zrzeszeń esperanckich całego świata. Wobec stosunkowo niskich kosztów utrzymania w Polsce można się spodziewać, jak obliczają orjentujący się w tych sprawach, od około półtora do dwóch tysięcy uczestników.

Radjostacja w Turynie, która od października ub. r. co tydzień nadaje kurs języka esperanto, rozpisała obecnie bardzo ciekawy konkurs. Nadała mianowicie dyktat po esperancku, na skutek którego z wszystkich stron Europy nadeszły pisma z tłumaczeniem dyktatu. Między autorów najodbył w ub. roku podróż propagandową po Holandji, wygłaszając lepszych tłumaczeń rozdzielono nagrody.

Prof. dr. Odo Bujwid z Krakowa w tamtejszych miastach odczyty o Polsce w języku esperanckim. Jak wynika z nadesłanych sprawozdań, — podróż ta zrobiła niezwykle korzystne wrażenie i przyczyniła się w znacznej mierze do sprostowania wielu błędnych opinij o naszym kraju.

W Oviedo (Hiszpanja) urządzono wystawę prac uczniów ze wszystkich krajów świata. Materjał zebrano, posługując się językiem esperanto. Najlepsze prace zostały nagrodzone przez hiszpańskie ministerstwo oświaty.

W kościele Minorytów we Wiedniu odbywają się regularnie nabożeństwa z kazaniami w języku esperanckim.

Instytut radjofoniczny w Tokio otworzył kursy języka esperanto dla radjotelefonistów na okrętach oceanicznych.

Uśmiechnij się!

Unu advokato tre malgranda, venis juĝejon, por defendi la aferon de sia kliento. Alia advokato, vidante lin demandis kiu li estas. Tiu respondis. Tiam la unua ekkriis:

— Kio? tia malgranda advokato? mi ja povas vin kaŝi en mian poŝon!

— Vi povar, trankvile diris lin — kaj tiam en via poŝo estos pli da saĝo, ol en la kapo.

Suboficiro.

— Homoj! Ĉiam kuraĝe kaj diligente, kaj vi ĉion atingos! La ovo de Kolumbo ankaŭ ne estas metita en unu tago!

Apetito.

— Kial vi petas almozojn?

— Ĉar mi volas manĝi — mia bona sinjoro.

— Kial do vi ne laboras?

— Ho, kiam mi laboras mi ankoraŭ pli volas manĝi.

El „Fundamenta Krestomatio".

Z „Klasika legolibro".

Wkoło stołu siedzą Hiszpan, Anglik, Francuz, Niemiec, Rosjanin i Chińczyk. Na stole są szklanki, w szklankach piwo. Hiszpan, Anglik, Francuz, Niemiec, Rosjanin i Chińczyk rozmawiają — rozumie się — po esperancku.

Nagle przez otwarte okno wlatuje mucha do pokoju zzzz... Mucha lata w pokoju, pod sufitem, przy ścianach i nagle wpada do szklanki ....Hiszpana. Druga mucha lata po pokoju i wpada do szklanki Anglika. Trzecia zzzzz.... wpada do szklanki Francuza. Czwarta do szklanki Niemca, piąta do szklanki Rosjanina, szósta do szklanki Chińczyka.

Pewien adwokat, bardzo mały, przybył do sądu, aby bronić sprawę swego klienta. Drugi adwokat, ujrzawszy go, zapytał kim on jest. Tamtem odpowiedział. Wtedy pierwszy zawołał:

— Co? Taki mały adwokat? ja mogę przecież pana schować do kieszeni!

— Pan może — spokojnie powiedział tamten, i wtedy w pańskiej kieszeni będzie więcej rozumu, niż w głowie.

Podoficer.

— Ludzie! Zawsze z zapałem i pilnie, a osiągniecie wszystko. Jajo Kolumba także nie w jednym dniu zostało postawione!

Apetyt.

— Dlaczego prosicie o jałmużnę?

— Ponieważ chcę jeść — mój dobry panie.

— Dlaczego więc nie pracujecie?

— O! Kiedy ja pracuję — to jeszcze więcej chcę jeść.

Hiszpan wstaje, nakłada kapelusz i dumnie wychodzi. Anglik bierze flegmatycznie swoją szklankę, wylewa piwo na podłogę i woła: „Kelner, inne piwo". Francuz jest bardzo niezadowolony: mówi, gada, krzyczy, wrzeszczy, wścieka się... lecz pozostaje przy stole. Niemiec spokojnie, powoli wyjmuje muchę ze szklanki, wyrzuca na ziemię i.... pije piwo. Rosjanin spogląda na zwierzątko, które pływa w szklance, i pije piwo... razem z muchą. Lecz Chińczyk, z uradowaną miną, wyjmuje muchę ze szklanki..., zjada ją... i wypija piwo!..

Monolog wygłoszony przez prof. Th. Cart'a.

Od redakcji.

Rozwijamy się! Miło nam stwierdzić już w trzecim numerze naszego pisma, że „Pomocniczy język światowy" (PJŚ) zadowolił naszych Czytelników. Dowodzą tego Ich listy i kartki do nas pisane (patrz na innem miejscu „Głosy Czytelników"), nadsyłane prenumeraty i zamówienia na numery a nadewszystko dostarczane nam rękopisy. I to nas właśnie najwięcej cieszy.

Już po kilku dniach istnienia otrzymaliśmy od szeregu osób — nawet nie będących esperantystami — artykuliki, notatki, powiastki i t. p. z prośbą o zamieszczenie. Niektórzy usprawiedliwiali się, że wogóle poraz pierwszy próbują pióra. Doskonale! Niechaj PJŚ będzie tym organem ludzi młodych duchem, którzy pragną wypowiedzieć się. Dlatego prosimy Was wszystkich, Czytelniczki i Czytelnicy, piszcie do nas, co Was interesuje, co Wam na pióro przychodzi. W miarę możności zawsze chętnie wydrukujemy. Czekamy!...

W tym numerze znajdują się już takie pierwsze próby naszych Czytelników. Jest rzeczą szczególnie znamienną i bardzo zarazem dla nas ważną że pochodzą one od osób różnych zawodów z całego obszaru Rzeczypospolitej.

Z radością i otuchą patrzymy więc w przyszłość. Ona do nas należy!

Z.

Uprasza się P. T. Czytelników piszących do Red. lub Admin. **o dokładne podawanie swego adresu.**

Zalegających z wpłatą abonam. prosimy uregulować należność, wpłacając na konto PKO. 406.660.

Kącik harcerski.

Żaden może ruch ideowy nie jest tak predysponowany do zajęcia się ruchem esperanckim jak harcerstwo. Rozumiejąc też potrzebę wypowiadania się w tej mierze harcerzy esperantystów — i nie esperantystów — otwieramy niniejszą rubrykę specjalnie w tym celu. — Zarazem będziemy podawać tu wszelkie informacje tyczące ruchu esperanckiego wśród harcerstwa.

Kraków.

W żeńskim hufcu harc. istnieje kółko harcerek esperantystek.

W męskim hufcu w najbliższych dniach rozpoczyna się kurs esperanta.

Dla przyjeżdżających do Krakowa w lipcu skautów z Węgier urządza tutejszy — specjalnie zorganizowany w tym celu — komitet harc. wycieczkę 5-dniową w Pieniny, chcąc dać poznać zagranicznym harcerzom piękno naszego najcudowniejszego naturalnego parku.

Wieliczka.

Staraniem żeńskiej druż. harc. w Wieliczce urządziły oba gimnazja tutejsze w sali magistratu w dn. 3 marca b. r. odczyt o esperancie, który wygłosił dh. Toczyski z Krakowa.

Po odczycie rozpoczęta akcja propagandowa dała piękny wynik w postaci kursu, na który zgłosiło się około 60 osób.

Kurs prowadzi p. J. Jarosz.

Bydgosz.

Kurs harcerski esperanta prowadzi dh. Zbigniew Woźniewski.

Wilno.

Ruch esperancki pośród tut. harcerzy prowadzi dh. Czesław Liwicki.

Dh. C. S. w Wilnie.

Możecie bardzo łatwo zorganizować kurs dla harcerzy w tamtejszym hufcu. Prosimy o informacje. O „propagandiloj" postaramy się — ewentualnie dhowi wyślemy. S. H. rocznie kosztuje 3.50 zł.

Wszystkich harcerzy esperantystów prosimy o możliwie najściślejszy kontakt z nami, o wiadomości, komunikaty i t. p.

Uwaga! Dn. 5. IV. br. o godz. 10½ rano wygłosi **prof. Dr. Bujwid** przez radjostację w Malmö (Szwecja) odczyt p. t. **„Zamenhof i jego dzieło"**.

Kącik dla nauki esperanta.

(Ciąg dalszy)

w języku zaś międzynarodowym sankcja we wszystkich podobnych wypadkach nadaną została **jednemu** tylko przyimkowi **je**. Zamiast przyimka **je** używać też można przypadku czwartego bez przyimka tam, gdzie nie zachodzi obawa dwuznaczności.

15. Tak zwane wyrazy „cudzoziemskie" t. j. takie, które większość języków przyjęła z jednego obcego źródła, nie ulegają w języku międzynarodowym żadnej zmianie, lecz otrzymują tylko pisownię międzynarodową; przy rozmaitych wszakże wyrazach jednego źródłosłowu, lepiej używać bez zmiany tylko wyrazu pierwotnego, a inne tworzyć według prawideł języka międzynarodowego (np. **teatr/o** — teatr, lecz teatralny **teatr/a**).

16. Końcówkę rzeczownika i przedimka można opuścić i zastąpić apostrofem (np. **Ŝiller'** zam. **Ŝiller/o; de l'mondo** zamiast **de la mond/o**).

D) WSTAWKI I PRZYSTAWKI.

Szereg następujących przystawek, dostawaianych na początku wyrazów i wstawek, umieszczanych pomiędzy tematem a końcówką nadaje wyrazom pewne właściwe znaczenie:

a) przystawki oznaczają:

1. **bo** — pokrewieństwo, wynikające z małżeństwa: **bopatro** — teść, **bofrato** — szwagier, **bofilo** — zięć.
2. **dis** — rozdział, rozdrobnienie: **disjeti** — rozrzucić, **dissemi** — rozsiewać;
3. **ek** — początek lub krótkotrwałość czynności: **ekkanti** — zaśpiewać, **ekvidi** — spostrzedz...
4. **ge** — znak zbiorowy dwojga osób: **gepatroj** — rodzice, **gesinjoroj** — państwo oboje...
5. **mal** — przymiot lub właściwość przeciwną: **malbona** — zły, **malfermi** — otworzyć (fermi — zamykać), **malamo** — nienawiść (amo — miłość).
6. **re** — powtórzenie, powrót: **reveni** — wrócić, **redoni** — oddać.

b) wstawki oznaczają:

1. **ad** — częstotliwość lub czynność trwałą: **parolo** — słowo, **parolado** — mowa; **pafo** — strzał, **pafado** — strzelanina; **iri** — iść, **iradi** — chodzić;
2. **aĵ** — przedmiot, posiadający daną właściwość lub zrobiony z danego materjału: **mola** — miękki, **molaĵo** — coś miękkiego; **amikaĵo** — czyn przyjazny; **fruktaĵo** — coś zrobionego z owoców;
3. **an** — mieszkaniec, wyznawca; **Parizano** — paryżanin, **Kristano** — chrześcijanin; **vilaĝo** — wieś, **vilaĝano** — wieśniak;
4. **ar** — zbiór: **arbo** — drzewo, **arbaro** — las; **vorto** — słowo, **vortaro** — słownik;
5. **ĉj** — pieszczotliwe imiona męskie: **Miĥaelo** — Michał, **Miĉjo** — Michaś.
6. **ebl** — możliwość: **fari** — robić, **farebla** — możliwy do zrobienia; **sanigi** — uzdrowić, **sanigebla** — uleczalny;
7. **ec** — przymiot: **bona** — dobry, **boneco** — dobroć; **amikeco** — przyjaźń;
8. **edz** — małżonek: **doktoredzino** — żona doktora, **lavistinedzo** —mąż praczki (lavistino);
9. **eg** — wzmocnienie, zwiększenie: **granda** — wielki, **grandega** — ogromny; **pluvo** — deszcz, **pluvego**— ulewa;
10. **ej** — miejsce, w którem odbywa się czynność: **lerni** — uczyć, **lernejo** — szkoła; **ĉevalejo** — stajnia, (**ĉevalo** — koń).
11. **em** — skłonność: **manĝi** — jeść, **manĝema** — obżarty; **kredema** — łatwowierny, **laborema** — pracowity;
12. **er** — cząstkę całości zbiorowej: **sablo** — piasek, **sablero** — ziarnko piasku; **fajro** — ogień, **fajrero** — iskra;
13. **estr** — zwierzchnik, władca: **policestro** — naczelnik policji; **ŝipo** — okręt, **ŝipestro** — naczelnik okrętu:
14. **et** — zdrobniałe: **ĉambro** — pokój, **ĉambreto** — pokoik; **dormi** spać, **dormeti** — drzymać;
15. **id** — potomek: **Napoleonidoj** potomkowie Napoleona; **hundido** — szczenię (**hundo** — pies);
16. **ig** — uczynić czemś: **bela** — piękny, **beligi** — upiększyć; **sidi** — siedzieć, **sidigi** — posadzić;
17. **iĝ** — stać się, zostać: **bela** — piękny, **beliĝi** — wypięknieć; **al** — do, **aliĝi** — dołączyć się;
18. **il** — narzędzie: **haki** — rąbać, **hakilo** — siekiera; **kudri** — szyć, **dudrilo** — igła.
19. **in** — rodzaj żeński: **frato** — brat, **fratino** — siostra; **hundo** — pies, **hundino** — suka.
20. **ind** — godny, wart: **kredi** — wierzyć, **kredinda** — godny wiary; **laŭdinda** — godny pochwały (**laŭdi** chwalić).
21. **ing** — przedmiot, zawierający coś, ale niezupełnie, częściowo: **kandelo** — świeca, **kandelingo** — lichtarz.
22. **ist** — rzemiosło, fach: **boto** — but. **botisto** — szewc; **ŝteli** — kraść, **ŝtelisto** — złodziej;
23. **nj** — pieszczotliwe imiona żeńskie: **Manjo** — Mania; **Eminjo** — Emilka.
24. **uj** — przedmiot zawierający lub niosący: **supo** — zupa, **supujo** — waza; **mono** — pieniądz, **monujo** — sakiewka; stąd też nazwy krajów: **Polujo. Francujo** i t. d.
25. **ul** — osobnik, posiadający dany przymiot: **riĉa** — bogaty, **riĉulo** — bogacz; **belulo** — przystojny.
26. **um** — wstawka nieokreślona o różnych znaczeniach: **plena** — pełny, **plenumi** — spełnić, **manumo** — rękaw (wstawka ta wypełnia tę samą rolę co **je** wśród przyimków).

(C. d. n.)

Wydawca: Polski Esperantysta. — Redaktor: Dr. Maksymiljan Józef Ziomek. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Hodakowski.
Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie, ul. Stolarska 6.